

Dzień zerowy

Mężczyzna za biurkiem w niczym nie przypomina typowego faceta w czerni. Jest nieco otyły, łysieje na czubku głowy, do tego ma zmarszczki, wory pod oczami i przygarbioną sylwetkę. Nawet garnitur nosi nie czarny, a ciemnoszary, całkiem pasujący do brązowych, skórzanych mokasynów i niezbyt ładnego, bordowego krawata w beżowe, skośne pasy.

Pije kawę z kubka "najlepszy tata na świecie".

- Mówiąc "wszystkie pana decyzje" miałem na myśli większość - tłumaczy. - Raczej nie interesuje nas co pan je rano na śniadanie albo jakie skarpetki pan dzisiaj założy. Choć mamy wpływ na pański gust i jeśli byśmy chcieli, możemy o tym zdecydować. Tak jak zdecydowaliśmy o pańskiej pracy, wykształceniu, żonie, dacie ślubu czy imieniu dla córki.

- Ale... ale jak...? - jąkam się.

- W pańskiej głowie znajduje się chip przez który przesyłamy potrzebne informacje bezpośrednio do pańskiego mózgu. To w większości proste sugestie, które bierze pan za własne myśli, a które kształtują w dalszej perspektywie pańskie działania oraz poglądy.

- To jakieś szaleństwo.

- Wręcz przeciwnie. - Mężczyzna uśmiecha się. - CIA prowadziło badania nad kontrolą umysłu już w latach pięćdziesiątych dwudziestego wieku. Gdy sprawa wyszła na jaw, wybuchła maleńka afera, parę osób straciło posady, szef agencji dostał nawet jakiś wyrok, ale społeczeństwo zbytnio się nie przejęło. Fani teorii spiskowych chodzili uśmiechnięci od ucha do ucha, krzycząc "a nie mówiłem?" ale dla większości ludzi był to tylko kolejny nagłówek w porannej gazecie. Tak samo parę dekad później, gdy ujawniono powszechną inwigilację pod pretekstem ochrony przed terroryzmem. Media gadały o tym przez parę dni, ale społeczeństwo wzruszyło ramionami. Jaki z tego wniosek?

- Że ujdzie wam to na sucho?

- Że ludzie tego pragną. Chcą być bezpieczni, szczęśliwi i mieć spokój. Niech pan spojrzy na swoje życie, zaplanowane przez nas: nie jest pan z niego zadowolony? Wiemy, że tak, bo podjęliśmy za pana najlepsze możliwe decyzje. Panu pozostaje jedynie się nimi cieszyć.

- Dlaczego mi o tym mówicie? - pytam.

- Chcemy sprawdzić jak wiedza o naszych działaniach wpłynie na pańskie zachowanie. Wkrótce wróci pan do domu, do żony i córeczki. Pańskie dalsze losy pomogą nam ustalić, czy społeczeństwo jest już gotowe, byśmy ujawnili się na szeroką skalę. Miętówkę?

Biorę jedną. Zawsze bardzo lubiłem miętówki.

Dzień pierwszy

Zdejmuję poduszkę z twarzy żony. Głaszczę ją delikatnie po głowie.

- Tak jest lepiej, skarbie - szepczę. - Teraz jesteś wolna.

Zostawiam ją i zmierzam na balkon. Omijam ostrożnie ciało córeczki, uduszonej kablem od prostownicy. Staję przy barierce, po czym spoglądam w dół.

Mieszkam na szóstym piętrze. Z pewnością wystarczy.

Mój umysł wypełniają wątpliwości i panika, ale ignoruję je, bo wiem, że nie pochodzą ode mnie. Za chwilę ucichną. Za chwilę również będę wolny.

Dzień pierwszy

Całuję żonę w czołko. Wygląda tak pięknie, gdy śpi, uśmiechnięta, spokojna. Gdy obudzi się rano, położy głowę na moim ramieniu i zostaniemy tak przez chwilę, w ciepłej pościeli, porannym zaspaniu, zanurzeni po szyję w pogodnym, codziennym szczęściu.

Na razie zostawiam ją jednak. Zmierzam na balkon. Omijam ostrożnie śpiącą córeczkę, która zasnęła przy zabawie, przytulona do pluszowego jednorożca. Za chwilę zaniósę ją do łóżka, ale teraz chcę odetchnąć ciepłym, wiosennym powietrzem. Staję przy barierce.

Z naszego balkonu rozciąga się piękny widok.

22.11.2017

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Bernierdh, dodano 05.12.2017 15:09

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.